



Drodzy Przyjaciele Koreańcy!

Niezwykłym dla nas zaszczytem jest móc kierować do Was te słowa w Stolicy Rewolucji z tak pięknej okazji. 70 lat temu, orana przez gąsienice czołgów i pojona krwią ludzką ziemia Korei zaczęła znów wydawać na świat kolorowe kwiaty, niebo nad Półwyspem, cięte przez bombowce jak lazurowa tkanina przez krawca niebo znów rozbrzmiało świergotem ptaków, ponura kantata strzałów, huk, wybuchów i krzyków ludzkiej rozpacz i przerażenia ustąpiła miejsca słodkiej pieśni zwycięstwa. 70 lat temu Ojczyzniana Wojna Wyzwoleńcza dobiegła końca.

Historia narodu koreańskiego, licząca sobie cztery tysiące lat, jest historią nieustannej walki o niezależność. Choć Koreańcy nigdy nie podważali czyjegokolwiek prawa do samostanowienia, sami musieli tego prawa walecznie bronić. W epoce imperializmu, Korea padła ofiarą napaści japońskiej oraz bestialskiej polityki okupantów. Japończycy próbowali zniszczyć tożsamość koreańską na wszelkich płaszczyznach. Jednak nie mogło im się to udać. Dzięki przewodnictwu Wielkiego Przywódcy **Kim Il Sunga**, który stworzył i dowodził rewolucyjną armią partyzancką, a w praktyce walki rewolucyjnej i wyzwolenczej skonstruował nieśmiertelną i niepokonaną ideę rewolucyjną Dżucze, dzięki niezłomnemu bohaterstwu żołnierzy koreańskich, dzięki hartowi ducha ludzi pracy całej Korei, pierwsza wojna rewolucyjna odniosła zwycięstwo. Siły imperializmu nie mogły jednak pozwolić na to, by rewolucja przetrwała - musieli ją zniszczyć. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zainstalowały na południu Półwyspu marionetkowy rząd kierowany przez faszystę i zdrajcę narodowego Li Syng Mana i zaczęły przygotowania do napaści. Zrobiły to na tyle przebiegle, że spora część świata uwierzyła i nadal wierzy, że to KRL-D zaatakowała pierwsza, mimo tego, że absolutnie wszystkie fakty przemawiają za czymś wręcz odwrotnym. Brutalność i nieludzki charakter zbrodni wojennych dokonywanych przez najeźdźców amerykańskich zdawały się być wręcz niemożliwe do wykonania dla jakiegokolwiek, nawet najbardziej zepsutej moralnie, ludzkiej istoty. Na Pjongjang spadło więcej bomb, niż ten liczył sobie mieszkańców. Przez Koreę przechodził front niczym apokaliptyczny tajfun, dokonujący destrukcji wszystkiego, czego dotknął - tajfun ten napędzany był miliardami dolarów



trwonionych na wydatki wojenne. Gdy Korea wykrwawiała się i ginęła, amerykański przemysł wojenny tętnił życiem. Jednak to samo, co zgubiło Japończyków, zgubiło też Amerykanów - dopóki naród koreański oddychał ideą Dżucze, dopóki na jego czele stał Wielki Przywódca **Kim Il Sung**, dopóty Koreańska Armia Ludowa była nieustraszona, dopóty masy ludowe Korei były niepokonane. To wszystko, wraz z internacjonalistyczną pomocą bratnich narodów socjalistycznych, sprawiło, że niezależnie od tego, ile miliardów dolarów by nie roztrwonili, ile informacji przekłamali i zmanipulowali, ile bezprawnych rezolucji w ONZ przeforsowali, imperialiści nigdy nie mogli zwyciężyć, nigdy nie mogli złamać Korei.

Wśród narodów, które pospieszyły Korei z pomocą, była także Polska. Nasz przywódca, najpierw Prezydent, a następnie Premier Polski, Bolesław Bierut, doceniany i szanowany przez rewolucjonistów całego świata, był serdecznym przyjacielem Korei. My, Polacy, także nie mieliśmy łatwej historii. Przez stulecia musieliśmy walczyć z najezdami sąsiednich oraz odleglejszych imperiów. W 28. roku Dżucze napadli na nas faszyci niemieccy i mordowali naszych rodaków w obozach zagłady. Gdy patrioci polscy razem z przyjaciółmi radzieckimi wyzwolili Polskę, kiedy osiągnęliśmy w końcu niezależność, Bolesław Bierut poprowadził naród drogą internacjonalizmu i proletariackiej solidarności. Organizowaliśmy zbiórki potrzebnych darów, zbudowaliśmy szpital polski w Korei, przyjęliśmy koreańskie dzieci, kwiaty rewolucji, w nasze skromne progi. To nasz naród został wybrany przez Wielkiego Przywódcę **Kim Il Sunga**, by strzegł pokoju w Panmundzomie.

Ojczyźniana Wojna Wyzwoleńcza uczy nas dwóch szczególnych rzeczy. Po pierwsze - że niezależność nigdy nie jest dana i zagwarantowana, że dopóki istnieje imperializm, dopóty będzie ona wiecznie zagrożona. Walczyć o nią należy bezustannie, każdego dnia, każdym ruchem przyczyniać się do jej umacniania. Ale dopóki masy będą kroczyć drogą Dżucze, dopóki będą prowadzone przez swych wielkich Przywódców, niezależności nie wyrwie im żadna siła. Niech los Polski i naszych sąsiadów sprzed trzydziestu lat będzie dla Was, Przyjaciele, przestrogą - nigdy nie dopuście do upadku socjalizmu. Niech Partia nieustannie i trwale ustanawia właściwy pogląd na rewolucję, niech masy ludowe będą



wierne sprawie socjalizmu i nie dadzą się zmanipulować wrogom wewnętrznym i zewnętrznym, niech armia będzie zawsze broniła socjalizmu i ludu. Właściwe funkcjonowanie tych trzech gałęzi, w jednym wspólnym duchu rewolucyjnym, pod jednolitym przywództwem Szanownego Przywódcy **Kim Dzong Una** - to wszystko jest kluczem do tego, abyście nie podzielili losu narodów takich, jak nasz. To w tych właśnie dziedzinach my, Polacy, popełniliśmy błędy i przez to ponieśliśmy klęskę po ponad czterdziestu latach budowy socjalizmu; to w tych właśnie dziedzinach działając poprawnie, odnieście sukces. Naród koreański przeszedł przez dwie wojny rewolucyjne tryumfalnie właśnie dlatego, że trzymał się tych wszystkich zasad, że działał zgodnie z duchem rewolucyjnym, że napędzały go nieśmiertelne idee Dżucze.

Po drugie - historia sprzed 70 lat pokazuje nam, że przyjaźń polsko-koreańska jest trwała jak wzgórze Mansudae, jak rzeka Wisła. Razem, ramię w ramię, przejdziemy najcięższe próby czasów. Jako Korean Friendship Association Poland przysięgamy przed Wami, Przyjaciele Koreańczycy, stać na straży braterstwa naszych narodów w duchu wytyczonym przez Koreańczyków i Polaków podczas Ojczyźnianej Wojny Wyzwoleńczej, krzewić rewolucyjne ideały także poza Waszą Ojczyznę oraz wspierać wielkie dzieło Wielkiego Przywódcy **Kim Il Sunga**, Drogiego Przywódcy **Kim Dzong Ila**, Szanownego Przywódcy **Kim Dzong Una**, Koreańskiej Armii Ludowej i koreańskich mas ludowych - Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, Koreę Dżucze. Niech żyje przyjaźń polsko-koreańska, niech żyje Korea!